

Dziennik odszczepieńca (wyjątki z życia obywatela kategorii B)

Autor tekstu: **Paulina D. Gawrońska**

*K*tóryś

Kłótnia z P. Powiedział mi, że niewierzący to grupa wciąż nieistotna statystycznie. Czyli: nie liczę się. Jak mogę się nie liczyć? Przecież to ja jestem Rapa Nui- pępek świata, najważniejsze miejsce od którego wszystko się zaczyna! To ode mnie i na mnie wszystko się kończy. Czasami moje ja rozciąga się na kilka przyległych bytów, jak mężowie, dzieci, psowie i kotowie. Czasami jeszcze przyłącza się jakieś K., M.,- czy szwenda się P. Ale generalnie wszystko wokół mojego pępka, z pępkiem i na pępku.

Niestety nie — jak zwykle lakonicznie kwituje P.

Po czasie przyznaję mu rację: nie ma badań (przynajmniej takich nie znalazłam) sprawdzających niewiarę. Wszystkie dotyczą wiary.

Dociera do mnie jeszcze jedno. Niewierzący to zwykle osoby niezależne. Oczywiście nie mogę tego dowieść twardymi danymi, bo ich nie ma. Cała moja wiedza jest gorąca, wyjęta z zapyziałego podwórka. Jeśli tak jest, że cechą niewierzących jest niezależność, tym trudniej będzie zbadać zjawisko odchodzenia od wiary, bądź niewiarę. Wymykamy się, rozpływamy, znikamy w odsetku nieistotnym statystycznie.

Zabiegany

Urodziny świekry. Obecność obowiązkowa. Żeby się przedzierać do krojenia tortu, trzeba było pierw pociachać atmosferę. Ale po kolei...

Wszystko przez Terlikowskiego, Baumana i Jezusa — taki chłopak ze stadionu. „Terlikowski tak ładnie mówi” — powiedział K. Jakoś wcale nie znajduję piękna w deklaracji: „Jestem katotalibem i dobrze mi z tym”. Nie znajduję piękna w tych słowach w sytuacji, w której moje ja i moje Rapa Nui nie mamy swobody, bo całą przestrzeń zawłaszczają typki typu „katotaliby”, a my (ja i moje Rapa Nui) nie mamy możliwości, by swobodnie zaczerpnąć oddech. Ostatnim takim momentem było dla mnie chyba wydanie „Boga urojonego” Dawkinsa, o którym Ridley napisał, że to: „Łyk świeżego powietrza”.

Nie mam nic przeciwko temu, żeby ktoś wierzył w to, że pewna kobitka urodziła dziecko, ale i tak pozostała dziewicą (zawsze, to znaczy od II wieku), albo w to, że po śmierci będzie baraszkował z dowolną ilością dziewic (zastanawia mnie: te panie będą się zmieniać czy hymen będzie im odrastał?), albo w to, że czarny kot przez drogę — nieszczęście, albo że rozcieńczony cukier leczy, albo: itd. itp. etc., etc .,bez końca i w kółko. Nie mam nic przeciwko jak najbardziej absurdalnym wierzeniom, pod warunkiem, że ich autorzy przyjmują zasadę: primum non nocere i pozostają jej wierni w myśli, mowie i uczynku. Ze szczególnym naciskiem na: „uczynku”.

Jezusów jest kilku: frasobliwy, miłosierny, współczujący, konający, wiszący. Ale rozmowa zeszła na tego ze stadionu. Podobno jego poplecznik nadaną mu mocą potrafi wskrzeszać dzieci. Dzieje się to w dalekiej, tajemniczej i egzotycznej Ugandzie, więc na dobrą sprawę nie można tego łatwo sprawdzić. Przecież legendarna Uganda to oddzielna planeta. Właściwie mnie to nie dziwi. Przez większość życia wierzyłam w zmarłych obcowanie albo mówienie językami. Wskrzeszanie? Mój niegdysiejszy przyjaciel, co prawda niewidzialny, ale zawsze obecny, zrobił to kiedyś swojemu koledze. Sam wstawał z martwych co najmniej raz w roku.

Rozmowa zaprawiana coraz silniejszymi emocjami przeciągnęła się na tyle, że zaczął się

Kolejny

- Ci co wykrzyczeli Baumana i rację mieli, to kibice.
- Jacy kibice? To narodowcy!
- Nie narodowcy, tylko patrioci. PA-TRY-JOCI !!!
- A czy K. był na stronie www i czytał hasła, jakie głoszą?
- Nie był. Ale takiego Baumana to za żebro i na haku powiesić!
- A czy K. czytał cokolwiek Baumana?
- Nie czytał, bo się brzydzi.
- A nie brzydziłby się, żeby na hak wbić?

— A co Żydzi z Polską zrobili? Co zrobili!?!
itd. itp. etc., etc., w koło Macieju.
Dobranoc. A a a kotki dwa, szare, bure obydwu...

-ąty
chleb
mleko
sałata
pomidor
ser żółty
masło

Sklep: mekka i Babilon. Staram się zachowywać uprzejmie. Nie widzę w podaniu siwowłosemu koszyka niczego nadzwyczajnego. Nie widzę niczego niezwykłego w tym, że wymieniamy kilka uprzejmości, że pomagam mu wyjmować zakupy. Na odchodne słyszę: „Pani jest wyrobiona społecznie”. „A co to znaczy?” pytam. „To znaczy, że pani jest za młoda, żeby to zrozumieć, bo teraz to rzadkość”.

W mojej sytuacji mam świadomość, że jeśli zrobię komuś świństwo, będę musiała z tym żyć już zawsze, nikt i nic tego nie zmieni. W moim przypadku nie ma zaklęć albo rytuałów, które mogłyby ze mnie zmyć to, że zachowałam się podle.

A może ten pan się pomylił? Może to, o co mu chodziło, to przyzwoitość? Taka zwyczajna, powszednia. [1].

Ładny

a że ładny, to wycieczka na łono. Nie był to zbyt oryginalny pomysł, jak się okazało, co rusz przetaczały się przez las hordy rowerzystów. Piknik: ptaszki, drzewka, słońeczko. I rozbestwieni gimnazjaliści. Przetrzyliśmy. Odjechali. Jeden niesforny zostawił plecak. Co robić? Gonić! Plecak trzeba oddać, a jeśli jest zakonspirowanym terrorystą, to niech jemu temu ten plecak wybuchy. Dogonili. Oddali. Na odchodnym krzyknęli: Pamiętajcie, zrobili o dla was ateści. ATEIŚCI!!! Ich zdziwione miny — bezcenne.

-nasty

— Znalazłaś moją apaszkę! Tak długo jej szukałam! Modliłam się do św. Antoniego, aż ją znalazłaś! Nareszcie! Dzięki Bogu!

— Bardzo się starałam, zajrzałam w każdy kąt, żeby ją znaleźć, długo to trwało. Nie dziękuj bogu, tylko mnie.

Środkowy

— Zobacz, jak ładna koszulka! Będzie pasowała na twojego synka!

— Mogę mu zaproponować, ale nie wydaje mi się, żeby chciał chodzić w koszulce z motywem Arki Noego.

— A czy nie wydaje ci się, że dzieciom jest wszystko jedno w jakich koszulkach chodzą? Dla nich nie ma znaczenia, czy mają koszulkę z Arką Noego, czy z Myszka Miki!

A miałyby dla ciebie znaczenie, gdybyś modliła się do figurki Myszki Miki?

Bezchmurny

Ludzie próbują sobie tworzyć domknięty obraz świata. Dlatego A. układa świat w sposób, jaki jej jawi się jako jak najbardziej racjonalny. Jeśli przyjęła takie, a takie założenia, musi tak być. Dopiero próba weryfikacji tych założeń okazałaby się dla niej bolesna, nad jej głową zaś rozpętałby się huragan. Prawdopodobnie A. też nie wyszłaby z niego bez szwanku. A. widzi świat tak: Jej starszy syn J. zginął w wypadku po to, żeby ogła szybko odkryć śmiertelną chorobę K. — K. Zachorował po to, żeby się nawrócić.

W jej świecie wszystko dzieje się po coś. Bóg ma swój plan. Nie ma przypadku. A. potrafi godzinami opowiadać o cudach, jakich doświadczyła. Tymczasem K. ciągle choruje. Zapewne wkrótce umrze. Wobec tego słucham A., nie podejmuję rozmowy, nie wchodzę w polemikę, nie neguję, nie zaprzeczam, nie mówię, co myślę. Moje Rapa Nui usypiam i chowam na czas rozmów, w których tylko A. mówi.

Zastanawiam się, na ile można ocenić moje zachowanie, używając kategorii chrześcijańskich.

Czyż nie jestem pokorna i cicha jak baranek? A może to zwykła empatia? Krztyna szacunku? Zrozumienie? Nie chcę się wywyższać, ale bardzo chciałabym czuć to wszystko wobec siebie. Umiejętność znaleźć przestrzeń, w której z szacunkiem słucham dla mnie wierutnych bzdur. Nie rozumiem, dlaczego inni nie mają miejsca, odrobiny przestrzeni na sceptyczny, racjonalny i niewierzący głos.

Jeszcze jeden

Dziewięcioletni M. przybiegł z przerażeniem na twarzy:

— A Jasiu i Stasiu nie wierzą w Boga!!!!

— No, wiem. Ja też nie wierzę. — Jego twarz wykrzywił grymas. Ale ja zachowałam się profesjonalnie:

— Chcesz o tym porozmawiać?

Niestety. Uciekł.

Coś mi mówi, że trudno będzie, o przestrzeń o jaką mi chodzi następnemu pokoleniu. Bardzo mi przykro moje dzieci, wiele wskazuje na to, że pomimo walk, jakie stoczę, będziecie obywatelami kategorii B.

Dziękuję P.

Przypisy:

[1] Nie mylić z powszechna

Paulina D. Gawrońska

Aktorka, czasami aktywna fanka tytoniu, córka, doktorantka UAM, instruktorka teatralna, mama, prezes stowarzyszenia OFFERA, przyjaciółka, szczęśliwa posiadaczka równie szczęśliwej suki, żona. Nigdy nie wygrała w lotto i nie była w Australii. Największe jej dokonanie, to posiadanie konta na fb.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 07-11-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9403) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9403>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl